

LUDWIK ROEHR

30 października 1945 r. w Bydgoszczy sędzia apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia, Józef Skórzyński, jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego, który zeznał:

Nazywam się: Ludwik Roehr, syn Karola i Olimpi, lat 70, wyznania kalwińskiego, adwokat, radca prawny Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy, mieszkam przy ul. Aleje 1 Maja 63.

W okresie okupacji niemieckiej byłem członkiem i skarbnikiem Warszawskiej Komisarycznej Rady Adwokackiej; dziekanem jej był Edward Gruber, nieżyjący obecnie. Kiedy w październiku ub. r. zmuszony zostałem opuścić Warszawę i znalazłem się w Milanówku, gdzie podówczas przebywał Gruber, to u niego spotkałem kilku notariuszy warszawskich. Z rozmów, jakie prowadzili, wynikało, że głowią się nad sposobem przedostania się do Warszawy w celu uratowania z gmachu Hipoteki depozytów rejentalnych i ksiąg hipotecznych. Gruber, wiedząc o tym, że ja również chciałbym udać się do Warszawy, aby uratować z prywatnego swego mieszkania przy ul. Poznańskiej 23 choć część osobistych rzeczy i akta kancelarii, zaproponował mi, ażebym pojechał w charakterze przedstawiciela Komisarycznej Rady Adwokackiej do zastępcy gubernatora warszawskiego, dr. Gollerta, którego znaleźmy stąd, że był on przez pewien czas kierownikiem wydziału sprawiedliwości przy gubernatorstwie warszawskim i starał się uzyskać od niego zezwolenie na wywiezienie z gmachu Hipoteki ksiąg hipotecznych. Gollert urzędował wówczas w Sochaczewie i pełnił obowiązki zastępcy gubernatora warszawskiego, Fischera, mając oficjalny tytuł: Chef des Amtes. Przyjął mnie 23 października ub. r. Po wysłuchaniu prośby w sprawie ksiąg hipotecznych oświadczył, że ta sprawa nie należy do niego, ponieważ ma ją przeprowadzić radca Hinuber. Zarazem jednak wyraził swe zdziwienie, dlaczego Komisaryczna Rada Adwokacka zabiega o wywiezienie z Warszawy ksiąg hipotecznych. Gdy mu

odpowiedziałem, że on, jako adwokat, docenia chyba, jak wiele stracą instytucje kredytowe oraz bezpieczeństwo obrotu pieniężnego, jeżeli księgi hipoteczne zginą, Gellert oświadczył: Warszawa tak czy tak ma być zniszczona (Warschau wird so wie so vernichtet worden). Na moje przerażenie i powiedzenie: jak to może nastąpić (wie so ist, das möglich), dodał, że to jest decyzja dowództwa grupy operacyjnej i gubernatora Warszawy (Es hat so Kampfkommando und Gouverneur beschlossen). Gdy mimo to prosiłem jeszcze Gollerta o dopuszczenie mnie do mieszkania, odmówił mi kategorycznie, zasłaniając się brakiem kompetencji do wydawania zezwoleń na wjazd do Warszawy, przy czym wyjaśnił, że wszelkie ruchomości polskie, jakie pozostały w Warszawie, są przeznaczone dla poszkodowanych Niemców w Rzeszy.

Zaznaczam, że przed wojną Gollert był podobno adwokatem w Szczecinie. Był on ponadto wysokim członkiem partii, SS i autorem książki: *Warschau unter Deutschen Verwaltung*, w której podał świadome kłamstwo, że Polacy we wrześniu 1939 roku zamordowali w Bydgoszczy 50 tys. Niemców.

Protokół przeczytałem.